Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 18 LUTEGO. № 11 ROK 1849.

O KĄDZIELI.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli się żaden znak wyraźnie jeszcze spostrzedz nie dał, tedy jeszcze kilka godzin zaczekać można. Gdyby zaś wyraźnie się okazały, wybrać trzeba len z wody co żywo, i jeżeli można, zaraz wypłókać, choćby te roboty w nocy wykonać przyszło. Jeżeliby dół był tak urządzony, iżby można było dawną wodę wypuścić a w jéj miejsce sprowadzić świeżą, uczyni się to, a fermentacja lnu wstrzyma się przez noc, a nawet dłużéj.

Co do czasu, przez który ciągnąć się ma moczenie, czyniono dotąd następujące doświadczenia:

Jeżeli temperatura bieżącéj wody o 2-éj godzinie po południu pokazuje 18 do 19 stopni Reaum., wtedy potrzeba około 60 godzin czasu do zupełnego lnu wymoczenia. Jeżeli temperatura wody ma 16 do 17 Reaum., potrzeba 80 godzin, gdyby zaś miała tylko 14° do 16°, wtedy moczenie ciągnąć się będzie do 100 godzin.

Jeżeli woda nie płynie ale stoi, i w miesiącu sierpniu ciepło jéj w dole do moczenia dochodzi 20 do 24° Reaum., wtedy len wymoknie w przeciągu 20 do 24 godzin.

W zwyczajnym dole bez klatki moczony len, przed rozpostarciem go na smugu, musi być garściami, czysto w czystéj wodzie wypłókany.

Co się zresztą tyczy rozpostartego lnu po wyjęciu z wody i opłókaniu na smugu, uważać trzeba też same trzy punkta, które się przy roszeniu wymieniło. Lecz naturalnie len moczony krócéj pozostanie na smugu, i chyba tylko dla wyschnięcia: gdyż według stopnia fermentacji, odbytéj w wodzie, dosyć mu będzie częstokroć trzy dni; wypadnie, jednak czasami potrzymać go 2 tygodnie lub dłużéj.

Porównanie roszenia z moczeniem, pod względem zalet i wad.

A. Roszenie. Zalety.

1. Dobre miejsce do roszenia łatwo się wszędzie znajdzie, już to na smugu już na rżysku,

2. Ponieważ roszenie odbywa się wolniéj niż moczenie, przeto nie tak prędko się len przenosi, jak się przemoczyć, nadpsuć może, i w ostatnim razie kilka godzin zaniedbania znaczne pociągnąć może za sobą straty.

3) Kiedy dogodny jest stan powietrza, mało jest zachodu około roszenia.

4. Przędza i płótno ze lnu roszonego wybiela się o 8 aż do 14 dni prędzéj niż ze lnu moczonego.

Wady. 1. Przy zmianie stanu powietrza, raz suchego drugi mokrego, fermentacja odbywa się bardzo wolno; tak w najdogodniejszych okolicznościach roszenie kończy się w trzech tygodniach, w niedogodnych zaś przeciąga się do 9 tygodni.

2. Podczas słoty często len przewracać trzeba, aby nie zgnił od spodu, co wymaga wiele roboty; zaniedbanie jéj nabawić może straty.

3. Przez pięć tygodni średnio roszący się len targają wiatry i ztąd często wynika szkoda.

4. Włókno ze lnu roszonego słabsze jest od włókna ze lnu moczonego, a zatém na mocne płótno lub delikatną przędzę mniéj bywa zdatne. Włókno ze lnu moczonego można właściwemi środkami uczynić delikatniejszem, co się nie da wykonać na włóknie roszonem: koronki i batyst wyrabiają się tylko ze lnu moczonego.

5. Ponieważ len roszony jest słabszy, zatém przy obrabianiu go wiele włókna z paździerzami odchodzi.

Moczenie. Zalety.

1. Moczenie lnu z następnem po niem roszeniem, w dogodnych okolicznościach, ukończyć się może w 10 dniach; w niedogodnych zaś przeciągnąć się do czterech tygodni.

2. Przy troskliwym więc dozorze, jako krócéj na zmiany powietrza wystawione, jest pewniejsze i więcéj zależy od woli człowieka.

3. Kiedy równo jest zmienne i burzliwe powietrze, moczenie stosunkowo mniéj wymaga roboty i mniéj nabawia straty niż roszenie.

4. Włókno moczone jest daleko mocniejsze, a ztąd do delikatnych wyrobów przydatniejsze i ztąd szacowniejsze.

5. Przez to, że jest mocniejsze, mniéj go odchodzi przy tarciu, czesaniu, i t. d.

Wady. 1. Nie wszędzie dobra jest woda do moczenia, dla tego w wielu okolicach moczyć nie można.

2. Prędko postępująca fermentacja wymaga po 3 do 4 dniach pilnego dozoru; kto tego zaniedba lub dobrze próbować nie umie, narazić się może łatwo na szkodę, co przy roszeniu nie tak prędko następuje.

3. Najpomyślniejsze moczenie wymaga więcéj pracy niż najpomyślniejsze roszenie; rzecz się ma przeciwnie gdy dla obojga niedogodne są okoliczności.

4. Urządzenie na delikatną przędzę włókna moczonego, do takiego stopnia w jakim jest włókno roszone, jest trudniejsze.

5. Włókno moczone bieli się trudniéj niż roszone.

Niektórzy mniemają, że trudniejsze bielenie jednego niż drugiego lnu pochodzić może raczéj od gatunku lnu i od gruntu na którym urosł. Bezstronnie rozważywszy zalety i wady dwóch opisanych sposobów oswobodzania włókna, przyznać wypada większą użyteczność moczeniu.

Znaki dobrze lub źle zebranego i dobrze lub źle roszonego albo wymoczonego lnu.

1. Kiedy len dobrze uroszony albo wymoczony został, tedy włókno jego dobrze się oddziela od paździerzy; wtedy wzięta część lub wszystko włókno od jednego końca łodygi oddzielić się powinno w zupełności do drugiego jéj końca; nie łatwo daje się zerwać takie włókno; już po wytarciu a tem bardziéj po wyczesaniu dobry len ma piękny połysk, i stosownie jak był roszony lub moczony, okaże się w następujących kolorach:

a) Wcześnie przed dojrzeniem ziarna wyrwany len, jeżeli był roszony, będzie miał kolor żółtawo popielaty, moczonego zaś będzie biało-żółty:

b) Len którego nasienie więcéj ale nie zupełnie dojrzałe, jeżeli był roszony będzie miał kolor srebrno-popielaty; moczony zaś będzie koloru jasno popielato-żółtego.

II. Kiedy len nie dobrze był uroszony lub wymoczony, tedy włókno jego częściami tylko oddziela się od paździory; reszta raczéj się rwie niż rozdziela. Jeżeli zaś len został przeroszony lub przemoczony, wtedy włókno jego łatwo odstaje, rozdziela się nieregularnie i łatwo się rwie.

Za mało lub zbyt uroszony lub umoczony len, po dalszem obrobieniu nie nabiera połysku, zawsze jest matowy, a jego kolor, po roszeniu bardziéj siwy, a po moczeniu bardziéj żółtawy, przy niedoroszeniu lub niedomoczeniu, będzie mocniéj mat, a przy zbytku tych robót bardziéj w ciemny wpadający.

Późno wyrwany lub od upału słonecznego już to na pniu już na smugu przypalony, będzie miał kolor czerwono brunatny, czyli jak mówią będzie lisowaty.

Suszenie lnu, miądlenie, tarcie, klępanie i dwojakie czesanie włókna.

Wilgotna paździora jest giętka i choćby po najlepszem wymoczeniu jeszcze się jéj włókno mniéj więcéj trzyma. Dla ułatwienia więc oddzielania się włókna od paździory suszy się len, a wtedy ona łatwo się łamie i kruszy. Lubo podejmowane odtąd roboty około lnu mniéj już a niżeli moczenie lub roszenie wpływają na dobroć, wiele jednak zależeć może od nich ilość włókna w miarę jak będą umiejętnie i troskliwie wykonywane. Najlepiéj byłoby suszyć len do tarcia na pogodnem słońcu z wiosny i w lecie, kiedy mniéj chłodne są noce. U nas jednak tarcie lnu zwykle odbywa się w jesieni, w porze kiedy dni pogodne są rzadsze, powietrze wilgotniejsze, nocy chłodne i długie. Suszą więc len w piecach lub suszarniach, co bywa często przyczyną pożarów i zepsucia znacznéj części włókna. Mocno w gorącym piecu wysuszony len łatwo się kruszy, a przytém i włókno się rwie i z paździorą odchodzi; gdy pobędzie na chłodnem powietrzu, znowu przyciąga wilgoć i na nowo suszony być musi.

Ciepło do suszenia lnu użyć się mające, nie powinno być nigdy wyższe nad 40 stopni Reaum., kiedy tymczasem u nas w piecach i suszarniach 80 stop. przechodzi i takie włóknu szkodzi. Kto więc suszyć i wycierać chce len w jesieni i najmniéj ponieść we włóknie straty, powinien:

1. Czy to w piecu czy w suszarni ustawiać len nieściśnięty w stojączkę, nie na bok, bo w takiem położeniu nie jednakowoby wysechł;

2. Miernie piec lub suszarnię ogrzawszy, nie zatykać ani zamykać ich, ale dozwolić wolno odchodzić wilgotnéj parze ze lnu powstającéj. Kiedy para wychodzić przestanie, wtedy ciepło zwolna do 40 stopni podnieść można, a tak ususzony len, dobrze się wycierać będzie i włókno się nie uszkodzi. W każdym razie, nie zaraz po ususzeniu, ale dopiero w parę godzin len do tarcia brać należy, aby nieco odmiękł.

Wycieranie także odbywać się powinno ostrożnie, uważnie. Zawsze byłoby dobrze, najprzód len pomiądlić w miądlicy, a potém dopiero wycierać go w cierlicy; miądlenia celem jest połamanie na części łodygi a tarcie tę robotę ukończy i paździorę wykruszy; od razu zaś trąc łamie się łodygę, a z nią razem rwie się wiele włókna. I mądlicy i cierlicy miecze nie mają być zbyt cienkie, ani ostre, w cierlicy nie zbyt ściśle, ani zbyt głęboko zachodzić jedne za drugie. I w jednéj i w drugiéj nie należy łamać lnu gwałtownie, nagle, ale zwolna i zaczynać od wierzchołkowych końców. Pilna robotnica znacznéj straty w téj robocie uniknąć potrafi: pierwsze bowiem połamanie łodygi, jeżeli się niedbale wykonywać będzie, najwięcéj włókna narwie. Za granicą w niektórych przynajmniéj okolicach zapobiegając téj szkodzie, biją len drewnianemi szlagami na pniu go położywszy, i tym sposobem łodygi wzdłuż rozłupują, a następnie ich tarcie i wykruszanie paździerzy ułatwiają. W wielu krajach, najsłynniejszych z umiejętnego obrabiania lnu, używają do jego tarcia właściwéj przez niejakiego Kutho wynalezionéj machiny, któréj tu szczupłość miejsca opisywać mi nie dozwala, a która, jako w swym składzie prosta, nie kosztowna, robotę bardzo dobrze wykonywająca, na uwagę zasługuje, i większą część naszych gospodarzy staćby na nią było. Korzyści z jéj użycia są następujące:

1. Że się obejdzie bez umyślnego suszenia lnu w piecach i suszarniach; dosyć będzie ususzyć go tak jak się suszy zboże do stodoły.

2 Przednie włókno w końcach łodyg wierzchołkowych i na korzeniach wyciera się doskonale i bez żadnéj straty, czego w cierlicy nigdy zupełnie dokonać nie można.

3. Machina ta doskonale przysposabia włókno do następnego klepania i czesania, tak iż po niéj jeden robotnik więcéj zrobi niż dwóch zwyczajnemi ręcznemi sposobami.

Przez trzy lata czyniono z tą machiną doświadczenia w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Hohenheimie i o zaletach jéj dostatecznie się przekonano. (d. c. n.)

O POŻYTKACH z WIERZBY.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.)

Czém raz bardziéj pomnażająca się ludność w Galicji napomina nas silnie do pilnego zastanowienia się nad tém: jakimby sposobem niedostatkowi drzewa na opał, który coraz więcéj w kraju czuć się daje, zaradzić można. Nie chcę ja tu w to wchodzić, czyli się nasze lasy podług zasad leśnictwa wszędzie pielęgnują, jakie uchybienia tam spostrzegać się, jakie środki zaradcze użyć się dają. Mając na względzie ogół a osobliwie biedną a najliczniejszą warstwę ubogiego ludu, chcę ja tutaj zwrócić tylko uwagę czytelników na bardzo prosty i niezawodny sposób, którymby się temu złemu w znacznéj części zaradzić dało. Złe to nie jest tak małéj wagi, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało: bo jeżeli zważymy że na Podolu, gdzie teraz słomą palą, gdy kiedyś grunt spośnieje i słomy do użyznienia roli wymagać będzie; to oprócz niedostatku drzewa, także i niedostatek chleba wtenczas się okaże. Jakiż jest ów środek na to? Nic innego, tylko nasza wierzba skromna, tak mało dotychczas ceniona! Ale niech mi tu wolno będzie przytoczyć w wyjątkach kilka uwag z Tygodnika rolniczego Tyrolskiego, nr. 32 z roku 1847.

Wierzba, mówi to czasopismo, która wszędzie, na każdéj ziemi, w rozmaitym klimacie, tak na szczycie gór alpejskich jak i nad rzekami rośnie, jest tem godniejsza uwagi, ile że najmniejszéj staranności nie wymaga i w gospodarstwie wielce przydatną bywa. Użytki z wierzby są następujące:

1. Wierzba służy na opał. Prawda, że w tym względzie do podlejszych gatunków drzew należy; ale w niedostatku lepszych, wierzba osobliwie sucha dobrze się pali. Z tego względu, gdzie drzewo jak na Podolu jest drogie, morg wierzbiny więcéj przyniesie pożytku, niż buczyny lub grabiny: bo wierzba bardzo prędko narastając, co rok mnóstwo gałęzi daje, co na opał drew przysporzy. Dziwić się więc trzeba niepomału, że ludzie dotychczas niepoznali tak wielkiego pożytku z tego skromnego drzewa.

2. Z wierzby masz płot wiecznotrwały, a to tak że co 4 kroki nasadź przy starém płocisku kołów wierzbowych, które za parę lat można obciąć; grubsze gałęzie na koły, a cieńsze na pręcie będą, stary zaś płot zda się do pieca. Po kilku leciech znów toż samo się powtarza. Gdy zaś wierzby się postarzeją, to między staremi, nasadź młodych, a ze starych wykopawszy je, będziesz mieć opał. Przez te to płody dzieje się nieobliczona szkoda w lasach: bo jak doświadczyłem, czwartą część pręcia z najlepszych młodych dębczaków lub innego drzewek, z których w czasie byłby materjał doskonały, składa się i tym sposobem bezsumiennie lasy się niszczą. Ponieważ płot głogowy, jako więcéj starania wymagający, dla naszego ciemnego wieśniaka, nie byłby jeszcze na czasie, dla tego o tém przemilczę.

3. Wierzby wylewom rzek dobry opor stawiają i korzeniami ziemię wiążą. Bez kosztu prawie, albo z bardzo małym, można wielkie przestrzenie pól od potopu ochronić: sadząc wierzby nad brzegami rzek w kilka rzędów, a pomiędzy samemi wierzbami ponakładać gałęzi, ponarzucać z wierzchu ziemią: z czego grobla taka stanie, że i największy wylew wody wstrzyma. Niemniéj też gdzie brzegi się walą, wierzba ta nasadzona ziemię zwiąże i dalszemu obsuwaniu się tamę położy.

4. Wierzba i do tego służy, że koryta rzek i potoków zwęża, i tym sposobem ilość pól pod uprawę przymnaża. Do tego celu najzdatniejsza jest wierzba tak zwana trzypręciowa (S a l i x t r y a n d r i a).

5. Gdyby pastwiska wierzbami obsadzone były, podczas posuchy niewygorywałyby, a tém samém na paszę dla bydła służyćby mogły, dostarczając oraz w cieniu tak pożądanéj dla bydła ochłody.

6. Wierzba wysuszyć też może moczary i trzęsawiska. W tém ama przyroda wskazówkę nam daje: gdyż w takich miejscach sama wierzba rośnie, a mianowicie: Salix Myrtilloides, wierzba Czernicoliścia, S. Hastata, S. Pentandra, wierzba pięciopręcikowa, S. Purpurea. wierzba jednopręcikowa, S. Ambigua, S. Limosa.

7. Wierzba służy do związania piasków. Wierzba niska (z liśćmi z obu stron jedwabistemi) (S. Aremaria) ku temu najlepsza. A ponieważ ten gatunek ma tę własność, że tak w suchym jak i w mokrym piasku chętnie rośnie, więc i do wzmocnienia brzegów wodnych jest wielce przydatny.

8. Na równinach wierzba łamię siłę wiatrów, liściami swemi ziemię użyznia i powietrze czyści.

9. W niedostatku, liście wierzby na karmę dla bydła też posłużą. Gdzie wierzb mnogo, zdawałoby mi się, żeby nie od rzeczy było liści w jesieni nazbierać i nimi strychy na stajniach wypakować, używając ichże albo na karmę, albo na podściel wedle potrzeby. A kiedyż to gospodarz ma gnoju za wiele?

10. Gałęzi wierzbowych na obręcze, grabie, podporki i inne sprzęty gospodarskie dobrze użyjesz.

11. Wyjąwszy dwóch gatunków wierzby kruchéj (S. fragilis) i pięciopręcikowéj (S. Pentandra), reszta wszystkie do plecienia koszów użyć się dadzą.

Między innemi wierzba czerwona (Salix rubra) i wierzba witkowata, (Salix viminalis) szczególniej się w tym względzie odznaczają. Mówi tenże tygodnik, że obywatel Sztedman niedaleko Koblencji, w Besselichu nad Renem zasadził znaczną część zupełnie nieużytych dotąd piasków tą wierzbą, która to praca nader małego kosztu wymagała. Cóż się stało? Oto za kilka lat już było do plecienia pręcie zdatne. To pręcie zakupują koszykarze i kosznicy tak drogo, że morg teraz niesie 60 talarów pruskich intraty, a do tego kosznicy sami muszą sobie pręcie wyciąć. Zaiste, nader wielką inteligencję temu niemieckiemu gospodarzowi w tym rezie przyznać trzeba?

12. Pożytek z wierzb w rybołostwie jest powszechnie znany.

13. Są okolice, gdzie z wierzby nie tylko gonty, ale i materjał budowlany uzyskują. Do tego celu wierzba biała (Salix alba), przy 8 stopach grubości a do 50 stóp wysokości, nader jest zdatna.

14. Środek wierzby przydaje się na sita, siarniczki; kora do robienia czerwonéj farby, i do garbarni do wyprawy cienkich skórek zda się, najlepsza ku temu jest wierzba Iwa, Salix Caprea, z któréj węgiel także do fabrykacji prochu zdatny; niemniéj też kora wierzbowa w aptekach miasto drogiéj chiny używaną bywa.

15. Z wierzb też mamy i miód słodki. Wtenczas, gdy to żadnéj paszy dla pszczół nie masz, wierzba już one swoim kwiatem karmi, co też na osobliwszą uwagę zasługuje! Że z dubł wierzbowych dobre ule robić można, jest wiadomo.

Te więc własności wierzby i pożytki z niéj są nader widoczne, ażeby zachęcać gospodarzy do największego rozmnażania wierzb. A jeśli mi kto zarzuci: że lepiéj jabłoń niż wierzbę posadzić? Odpowiem mu na to; że tam gdzie owocowych drzew sadzić niepodobna, tam do wierzb wziąć się trzeba, jako to: między budynkami, co je i od ognia chronić będzie, a owocowe drzewa tamże będące czeladźby tylko popsuła, tak jak na około blisko płotów, po pastwiskach, po moczarach, trzęsawiskach, po ulicach, ponad rowy, po miedzach, granicach: ponad rzekami, potokami, ruczajami, strumieniami, młynówkami, nad stawami, jeziorami, na płaszczyskach, koło karczem i szpichrzów gromadzkich, przy gościńcach i drogach, po lasach, borach, gajach, gdzie próżne miejsca się znachodzą. Wszędzie można wierzby sadzić, jeno w tém sęk, żeby na taki gatunek co glebie odpowiada trafić, na tém cała polega sztuka. Aże ta tylko trudność tu zachodzi, sądzę, że o postaranie się wszelkich gatunków wierzb, o obznajomienie włościan z niemi łatwiéj będzie.

X. Leon *Trzeszczakowski.*

Lekarstwo na zarazę drobiu.

W wielu okolicach kraju naszego, niemal corocznie drób pada. Aby temu zapobiedz bierze się: ćwierć łóta salamoniaku, ćwierć łuta saletry, 10 granów winianu potażu, 10 granów antimonji (Tart. stibiatum) 3 małe główki czosnku. Czosnek uciera się na massę i powyższe substancje, należycie utarte, mieszają się z nim najdokładniéj. Użycie: kaczkom i kurom daje się na noc téj massy gałeczki wielkości grochu, przez 3 dni, indykom zaś i gęsiom podwójna porcja, także przez 3 dni. Jeżeli choroba w sąsiedztwie grasuje, lekarstwo to można dawać co 4, 5, 6 dni, podług potrzeby.

Sposób robienia krochmalu z zepsutych kartofli.

Zepsute kartofle mielą się na młynku, a po zmleniu zsypują się do kosza wierzbowego, postawionego nad cebrem. Kosz wyściela się płótnem zgrzebnem. Poczém nalewają się zmielone kartofle wodą, i dopóty się mieszają miotłą, aż woda czysta nie zacznie odchodzić; gdy to nastąpi, spławione resztki przekładają się do drugiego cebra i mogą służyć na karmę dla nierogacizny i bydła, surowe lub zaparzone. Odeszła woda klaruje się wkrótce; zlewa się więc ją pomału i obraca na polewanie nowych partji. Osad daje dobry krochmal, którego, w miernem cieple wysuszywszy, można i do prania bielizny i pieczenia chleba użyć.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z b o ż e.

Lwów 5 lutego. Na poniedziałkowym targu było 294 sztuk wołów i 96 krów, z tych sprzedano przy kommissji targowéj partję złożoną z 24 sztuk, z któréj wół mógł ważyć 13½ kamieni mięsa i 1¼ kamieni łoju po 40 złr., druga partja złożona z 11 sztuk z któréj sztuka jedna ważyć mogła 10½ kamieni mięsa i 1 kamień łoju, sprzedano po 38 złr., trzecia partja miała 18 sztuk z tych ważyć mogła jedna sztuka 12½ kamieni mięsa i 1¼ kamieni łoju sprzedano po 46 zł., resztę wołów mniejszéj wagi sprzedano po targu; podobnież się stało i z krowami. Za centnar łoju od rzeźników starozakonnych płacą po 15 złr. od chrześcian po 13 złr. Za parę skór wołowych dają 13½ złr., a za krowie 10 do 11 złr.

C e n y z b o ż a w ciągu tego tygodnia spadły; za korzec pszenicy płacą 5 złr. 53 kr., żyta 4 złr. 6 kr., jęczmienia 3 złr. 36 kr., owsa 2 złr. 8⅗ kr. kartofli 1 złr. 54 kr., za garniec okowity 30° 50 kr. z podatkiem 1 złr. 14 kr. m. k.

Ołomuniec 30 stycznia. Nie wiele was zapewnie obchodzą na teraz nasze targi, bo o tym czasie mało kto z waszych gospodarzy wyprawia woły do nas; wreszcie w tak krytycznych czasach i nie

wiele musi ich stać po stajniach. Ażeby jednak tym gospodarzom dać jakiś kierunek, którzy na wiosnę z wołami zechcą iść do Ołomuńca, udzielać będę od czasu do czasu sprawozdania z naszego targu. Mieliśmy tu bardzo mało wołów i niewiele téż było ochoczych do kupna. Przyczyną tego są częściowe kupna po drodze. Wreszcie zima, to groźna, to niestała, niemało się do tego przyczynia, że targi nasze tak mało ożywione. Na ostatnim targu było około 390 wołów, po większéj części niedopasionych. Za parę wołów, mogących zaważyć $6^1/_2$ do $7^1/_2$ cet. płacono 100 do 138 złr. W Wiedniu płacili w przeszłym tygodniu za cetnar 16—25 do 17 złr. 10 kr. w tym zaś tygodniu ceny i tam spadły niepłacono za cet. jak 15 złr. 48 kr. do 16 złr. m. k.

Wrocław 12 *lutego*. Ruch wielki na tutejszym targu utrzymuje się bez przerwy, a mianowicie dopytywanie się i pokup na pszenicę bardzo dobry; dziś płacono: Pszenicę białą 54 do 63 sr. gr. (zł. 21 gr. 18 do zł. 25 gr. 6 korzec), żółta 51 do 60 sr. gr., żyto 31 do 35 sr. gr. (złp. 12 do 14 korzec) jęczmień 21 do 25 sr. gr. owies 15 do 17 sr. szefel.

Wrocław 14 *lutego*. Na targ dzisiejszy wszystkich artykułów podostatkiem dowieziono; ale niebawem dowozy zeszczuplęją, dla tego pokup na wszelkie zboże utrzymywał się bez przerwy. Wszystko co tylko na sprzedaż wystawionem było rozkupiono, płacąc za pszenicę wyższe ceny, a za inne produkta dotąd notowane. Za doborowy towar, tak pszenicy jak żyta i jęczmienia, ciągle nadpłaty nad ceny targowe spotykamy, bo nawet 4 do 5 sr. gr. na szeflu więcéj dają za takie gatunki. Owies w tych dniach podniósł się także cokolwiek w cenie, jednakże pomimo tego zbywa się łatwo. Płacono dziś za pszenicę białą 56 do 65 sr. (złp. 22 gr. 12 do 26 korzec), żółtą 53 do 62 sr. gr. szefel. Żyto 31 do 35 sr. gr., jęczmień 21 do 25 sr. gr., a owies 16 do 18 sr. gr. szefel. Obroty nasieniem koniczyny od kilkunastu dni szły bardzo pomyślnie i wszystko co na sprzedaż wystawiono, po cenach podniesionych. Dziś obfitsze ilości na targu się pokazały, dla tego ceny o $^1/_6$ lub o $^1/_4$ talara obniżyły się cokolwiek. Nasienie koniczyny białéj płacono po 4 do $9^1/_2$ talara, doborowe po 10 talarów, nasienie koniczyny czerwonéj 7 do $9^2/_3$ talarow, a najlepszy towar 10 talarów, starego także więcéj na sprzedaż oddają. Ceny jego notować można na 4 do $5^1/_2$ talara. Interesa tym artykułem teraz się rozwijają dopiero, tylko posiadacze nie powinni zbytecznie żądań swoich podnosić, gdyż tém popsuć sobie mogą interesa.

Na okowitę nie ma teraz pokupu, i tylko miescowi konsumenci jeszcze kupują, jednakże starają się obniżyć ceny, gdyż nie ma innego odbytu, wczoraj płacono $6^2/_3$ talara.

Londyn 10 *lutego*. Dowozy zagranicznéj pszenicy od poniedziałku dobre są bardzo, innych produktów umiarkowane. Na dzisiejszy targ kupców mało przybyło, i nie uważaliśmy żadnéj zmiany w cenach przy ograniczonym obrocie. Dowieziono z zagranicy: 11,290 kw. pszenicy, jęczmienia 1310 kw., owsa 880 kwartersow.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 14 lutego 1849 roku. — PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	$88^1/_4$
Rossyjsko–Angielska Pożyczka 5%	$108^3/_4$	108
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$73^3/_8$	—
„ Listy Zastawne	92	—
„ Listy Zastawne nowe.	$91^1/_2$	91
„ Obligacje Udziałowe	103	—
„ Obligacje 500 złotowe.	$75^3/_4$	$74^3/_4$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$85^1/_4$	$84^1/_2$
lit. B. 200 „ . . .	—	$13^1/_4$
procentowe „ . . .	—	

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 16 lutego r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	1	95—			Słomy c. 100 f.	—	25—	—	—
Pszenicy ditto	3	99—			Siana fura 1 k.	2	10—	4	—
Grochu polnego	2	40—			„ „ 2 k.	3	75—	6	—
„ cukrowego	2	85—			Słomy fura zw.	1	5—	2	—
Fasoli. . . .	3	90—			Drzewa sos. s.	7	44—		
Gryki. . . .	1	61—			Wół dobry.	36	90—	63	45—
Jęczmienia . .	1	$76^1/_2$			„ średni.	28	35—	36	—
Owsa . . .	1	$32^1/_2$			„ lichy.	20	25—	27	45—
Mąki pszen. pr.	5	55—			Cielę. . .	1	20—	3	60—
ordyn. kor. 6 ćw.	5	$47^1/_2$			Baran. . .	—	—	—	—
„ żytn. pytlo.	2	55—			Wieprz dobry.	13	50—	21	60—
grycz. kor. 4 ćw.	3	$7^1/_2$			„ średni.	10	50—	13	—
Kaszy jaglannéj.	4	58—			„ lichy.	6	45—	10	—
„ grycz. zw.	4	—			Masła funt.	—	17—	—	—
„ drobnéj.	7	16—			Słoniny „	—	11—	—	—
„ jęcz. perło.	—	—			Kartofli korzec	—	95—	—	—
„ „ ordyn	2	34—			Okowity garn.	—	$81^1/_2$	—	—
Siana cet. 100 f.	—	66—			Szumówki gar.	—	48—	—	—

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 184 z różnych miejsc królestwa sztuk 293 ogółem wołów sztuk 477 wieprzy 583 cieląt 1012 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 305 wieprzy 497 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 13 lutego 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	95—	10—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	94—	50—
Hamburg 300 b. m. k . .	2 M. .	144	75—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	60—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	$33^1/_3$	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	88—	20—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe .		—	—	—	—
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14—	64—	14—	61—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 9